

*Mateusz Rodak* ■

**SKAZANI Z WARSZAWY OSADZENI  
W WIĘZIENIU KARNYM „MOKOTÓW”  
W LATACH 1918–1939.  
OBRAZ STATYSTYCZNY  
I PRÓBA CHARAKTERYSTYKI  
(USTALENIA WSTĘPNE)**

**Wstęp. Uwagi metodologiczne**

Przestępcy to jedna z niewielu już grup społecznych w II Rzeczypospolitej, które nie doczekały się – jak do tej pory – szczegółowych badań historycznych. Okazją do ich przeprowadzenia stała się dokonana przez autora artykułu kwerenda w niezwykle bogatym zbiorze dokumentującym funkcjonowanie jednego z największych więzień międzywojennej Polski – więzienia mokotowskiego w Warszawie (dalej WK Mokotów). W zasobach stołecznego archiwum zachowała się, licząca ponad 40 tysięcy teczek, kolekcja akt osobowych skazanych osadzonych na Mokotowie w latach 1916–1944. Prawie połowa z nich to akta osobowe więźniów przebywających w więzieniu w okresie międzywojennym.

Na potrzeby niniejszego artykułu analizie poddanych zostało 12% (2070 sztuk) akt z okresu międzywojennego. Do badań wybierana była co ósmateczka. W sytuacji, kiedy teczka zawierała wyraźne braki lub jej stan fizyczny nie pozwalał na skanowanie, wówczas wybierana była kolejna. Nierzadko zabieg ten należało powtarzać przy okazji kilku kolejnych teczek.

2001 teczek skazanych, którzy do więzienia trafili w latach 1918–1939, w których pole dotyczące miejsca zamieszkania zostało wypełnione, stanowi podstawę źródłową niniejszego artykułu. W tej grupie 1189 skazanych (59%)

mieszkało w Warszawie lub w przypadku zanotowanej informacji o braku stałego miejsca zamieszkania zostało zatrzymanych na terenie Warszawy. Pozostała grupa licząca 812 skazanych (41%) mieszkała poza Warszawą. Zdecydowaną większość w więzieniu stanowili więc skazani pochodzący z Warszawy. Czynnikiem, który miał bezpośredni wpływ na taki stan rzeczy, była naturalnie lokalizacja więzienia, które w okresie międzywojennym znajdowało się już w granicach Warszawy i przeznaczone było dla stołecznych przestępców. Część prezentowanych wyników oparta będzie na nieco liczniejszej próbie, powiększonej o grupę skazanych (69 teczek, w tym 18 z Warszawy), którzy do więzienia trafili w latach 1916–1917, a którzy przebywali w nim w 1918 r. i kolejnych latach. Pozwoli to zwiększyć liczbę dostępnych danych, nie zmienia jednak charakterystycznych dla okresu międzywojennego tendencji.

Dostępny materiał źródłowy wymaga krótkiego omówienia. W ciągu dwudziestu lat funkcjonowania polskiego więziennictwa forma stosowanych w więzieniach teczek osobowych skazanych zmieniała się trzykrotnie (moment wprowadzenia zależał od władz konkretnego więzienia). Bez względu na okres, kiedy znajdowały się w użyciu, wszystkie zawierały podstawowe informacje dotyczące więźnia, a więc przede wszystkim: wiek, stan cywilny, miejsce urodzenia i zamieszkania, rodzaj popełnionego przestępstwa, wymiar kary, depozyt etc. Dane te umieszczane były z reguły na pierwszej stronie. Informacje dotyczące cech fizycznych oraz poziomu i rodzaju wykształcenia znajdowały się – z wyjątkiem pierwszej wersji kwestionariuszy – na stronie drugiej, której forma przez cały okres międzywojenny nie uległa już zmianie. Do pierwszej wersji kwestionariuszy stosowanych od 1918 r. do połowy lat 20. dołączano oddzielną kartę, na której zgodnie z zawartymi tam punktami umieszczano fizyczny opis więźnia. Obok tego do połowy lat 20. do kwestionariuszy dołączano rozszerzoną wersję kwestionariusza, w której pytano między innymi o sytuację materialno-społeczną rodziców, przyczyny popełnienia przestępstwa etc. Niestety, w połowie lat 20. wycofano z obiegu rozszerzone kwestionariusze, a strona pierwsza kwestionariusza właściwego zyskała nową szatę graficzną. Opis cech fizycznych skazanego umieszczono już na stronie drugiej. Koniec lat 30. przyniósł kolejną zmianę. Na pierwszej stronie znalazło się miejsce tylko na podstawowe i najważniejsze dane. Z wielu istotnych informacji, z punktu widzenia współczesnego badacza, które należało wpisywać w dwóch poprzednich wersjach dokumentów, zrezygnowano. Niemniej jednak od 1934 r. w pojedynczych, z czasem coraz częściej, teczkach osobowych odnaleźć możemy tzw. wstępne kwestionariusze do badań kryminalno-biologicznych, które stanowią niezwykle ciekawe źródło uzupełniające naszą wiedzę o skazanym. Wprowadzenie wstępnych kwestionariuszy to efekt zaplanowanych w początkach lat 30. przez Ministerstwo Sprawiedliwości badań nad

więźniami, których efektem miała być ich właściwa klasyfikacja, uwzględniająca między innymi stopień recydywy, właściwości psychofizyczne czy poziom demoralizacji<sup>1</sup>.

Obok klasycznego zestawu informacji, które zawierała każdateczka osobowa, w wielu z nich odnaleźć możemy także bogatą dokumentację, która dotyczyła funkcjonowania skazanego w więzieniu, przed wyrokiem i rzadziej także po zwolnieniu. Zawierają więcteczki między innymi obfitą korespondencją między więzieniem a władzami sądowymi, prokuratorskimi czy policją, wywiady policyjne, sentencje lub odpisy wyroków, informacje o zachowaniu się skazanych w więzieniu, ich skonfiskowaną korespondencją (w tym również grypsy), podania, skargi, raporty strażników, dokumentację dotyczącą stanu zdrowia, rzadziej dokumenty osobiste czy zdjęcia skazanych oraz wiele innych interesujących elementów.

Dostępny materiał źródłowy wydaje się być niezwykle bogaty. Budzi jednak wiele zastrzeżeń. Wytwarzany przez strażników więziennych, nie jest wolny, jak każda tego typu dokumentacja, od błędów, których niestety w większości przypadków nie jesteśmy w stanie zweryfikować. Z drugiej strony dokumenty, nie wszystkie, wypełniane były na podstawie odpowiedzi udzielanych przez samych skazanych, którym w wielu sytuacjach nie na rękę było mówienie prawdy. Istotnym faktem, choć nie wpływającym znacznie na jakość kwestionariuszy jako interesującego źródła, jest również to, że nie wszystkie z nich wypełniane były z należytą starannością. W pojedynczychteczkach brakuje informacji o wieku, miejscu zamieszkania, miejscu urodzenia, zawodzie czy rodzicach skazanych. Stan fizyczny zachowanych akt ocenić należy jako dobry.

W związku z tym, że przedmiotem niniejszego artykułu są skazani z Warszawy, którzy na mocy prawomocnych wyroków trafili do więzienia mokotowskiego, a którzy przed 1939 r. mieszkali na terenie Warszawy, przedmiotem badań było terytorium Warszawy z 1939 r. W 1916 r. obszar Warszawy – jej obecne centrum – powiększono o: wsie Czerniaków, Siekierki i Szopy, Mokotów, Czyste, Ochotę, Koło, Wolę oraz Powązki, Marymont, Buraków, Słodowiec i część Bielan. Na prawym brzegu przyłączono Gołędzinów, część Pelcowizny, Żerań, Nowe Bródno, Targówek, Szmulowiznę oraz Grochów, Kawęczyn, Saską Kępę, Kamionek i Goćław<sup>2</sup>. W ten sposób, po zmianach z 1916 r., powierzchnia

<sup>1</sup> S. Sokołowski, *Badania kryminalno-biologiczne w więzieniach polskich*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 4, 1933, str. 7–9, H. Jankowski, *Zadania komisji kryminalno-biologicznej w stosunku do klasyfikacji więźniów*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 3, 1938, str. 269.

<sup>2</sup> E. Szwankowski, *O realizacjach urbanistycznych Warszawy 1919–1939*, w: *Warszawa II Rzeczpospolitej*, z. 2, Studia Warszawskie, t. IV, Warszawa 1970, str. 49.

Warszawy wynosiła 150 km<sup>23</sup>. Korekty granic miasta dokonywano jeszcze dwukrotnie, a mianowicie w 1931 r., kiedy to przyłączono północną część Bielan (600 ha) oraz w 1938 r., kiedy włączono część Pelcowizny na północy Pragi i Wilanów na południu lewobrzeżnej Warszawy (1680 km<sup>24</sup>).

Ówczesna Warszawa podzielona była na dwadzieścia sześć komisariatów – okręgów, których zasięg pokrywał się w przybliżeniu z międzywojennym podziałem miasta na dzielnice. Najgęściej zaludnionymi dzielnicami był obszar komisariatów od I do VIII oraz XII, a więc właściwe centrum międzywojennej Warszawy. Teren ten cechował się jednocześnie dość zwartą zabudową, w odróżnieniu od dzielnic peryferyjnych, gdzie dominowała luźna zabudowa<sup>5</sup>. Warszawę obok Polaków – w zdecydowanej większości rzymskich katolików – zamieszkiwali również, stanowiący ponad 30% ogółu mieszkańców miasta, polscy obywatele narodowości żydowskiej<sup>6</sup>. W mieście mieszkali również przedstawiciele narodowości rosyjskiej, niemieckiej czy ukraińskiej – stanowili jednak bardzo niewielką grupę, nieprzekraczającą 1–2% ogółu stałych mieszkańców miasta. Plan miasta uwzględniający odsetek ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w poszczególnych komisariatach przedstawia poniższa mapa.

Mapa nr 1. Podział Warszawy na komisariaty. Odsetek ludności żydowskiej (dane u góry) i chrześcijańskiej.



<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże, str. 58–59.

<sup>5</sup> J. Zachwatowicz, *Rozwój przestrzenny, urbanistyczny i architektoniczny Warszawy*, w: *Warszawa II Rzeczypospolitej*, z. 3, Studia Warszawskie, t. VIII, Warszawa 1971, str. 276–277.

<sup>6</sup> G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, str. 53.

I	Krakowskie Przedmieście	VIII	Grzybowski	XIV	Praga Północ	XXI	Czerniaków
II	Stare Miasto	IX	Ujazdowski	XV	Praga Południe	XXII	Wola
III	Leszno	X	Ordynacki	XVI	Mokotów	XXIII	Ochota
IV	Muranów	XI	Koszyki	XVII	Grochów	XXIV	Targówek
V	Powązki	XII	Ratuszowy		Goleździnów	XXV	Bródno
VI	Towarowy	XIII	Solec	XIX	Koło	XXVI	Marymont
VII	Mirowski			XX	Sielce		

Źródło: opracowanie własne na podstawie: G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, str. 344–345

W Drugiej Rzeczypospolitej rolę centralnego więzienia stołecznego pełniło Więzienie Karne w Mokotowie. Funkcjonowało obok czterech innych placówek tego typu (więzienia przy ulicach: Długiej, Dzielnej oraz wojskowego więzienia przy ul. Dzikiej i centralnego aresztu przy ul. Daniłowiczowskiej). Było jednocześnie największym i najnowocześniejszym obiektem więziennym w ówczesnej Warszawie. Tu właśnie między innymi trafiali stołeczni przestępcy – bohaterowie niniejszego artykułu. Więzienie mokotowskie przeznaczone było wyłącznie dla mężczyzn, co niestety zawęża obszar możliwych analiz i sprawia, że prezentowane wnioski odnosić należy do skazanych mężczyzn. Niemniej warto zaznaczyć, że przestępczość wśród kobiet w okresie międzywojennym pozostawała zjawiskiem stosunkowo nielicznym. Między innymi w 1937 r. kobiety odsiadujące karę pozbawienia wolności stanowiły 8% ogólnej liczby wszystkich skazanych przebywających wówczas w więzieniach<sup>7</sup>. To jednak w porównaniu z czasami nam współczesnymi odsetek dość wysoki. W 2011 r. w polskich więzieniach przebywało 2225 skazanych kobiet, co stanowiło 3% ogółu skazanych<sup>8</sup>.

Kamień węgielny pod budowę więzienia wmurowano w 1902 r., pierwsi więźniowie pojawili się w jego murach pod koniec 1904 r.<sup>9</sup> W swojej pierwotnej formie więzienie składało się z 240 cel odosobnień, w tym kilku 20-osobowych sal (kamer sypialnych), które zamiast drzwi posiadały żelazne kraty, a zamiast łóżek żelazne ramy obciążane płótnem<sup>10</sup>. Więzienie przeznaczone było dla

<sup>7</sup> T. Mitraszewski, *Projekt ustawy o organizacji więziennictwa*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1937, nr 1, str. 19.

<sup>8</sup> <http://sw.gov.pl/Data/Files/001142rdeb/rok-2011.pdf>, str. 4 (dostęp: 04.06.2011).

<sup>9</sup> W. M. Karpowicz, *Początki więzienia – okres do 1918 r.*, w: M. Gordon (red.), *Więzienie mokotowskie. Historia i teraźniejszość*, Warszawa 2004, str. 12.

<sup>10</sup> Tamże, str. 11.

800 więźniów<sup>11</sup>. Na terenie więzienia mieściły się między innymi: szpital, gdzie zlokalizowano również maszynownię, liczne warsztaty oraz kaplice katolicką i prawosławną, a także sala modlitw dla więźniów żydowskich<sup>12</sup>.

1 września 1918 r. Rząd Tymczasowy przejął od władz niemieckich kontrolę nad więzieniem<sup>13</sup>. Naczelnikiem więzienia w styczniu 1920 r. został Władysław Ficke i funkcję tę sprawował do marca 1939 r., jego następcą został Mieczysław Kobyłecki<sup>14</sup>. Przez krótki okres czasu – zaledwie 3 miesiące – mieściła się w więzieniu mokotowskim dyrekcja jednej z pięciu okręgowych dyrekcji więziennych<sup>15</sup>. Istotnym z punktu widzenia naszych zainteresowań jest rok 1928, kiedy to więzienie mokotowskie na mocy prezydenckiego rozporządzenia z 7 marca tegoż roku zostało zaliczone do I klasy, do której „[...] należały więzienia przeznaczone do odbywania kar: ciężkiego więzienia, więzienia zastępującego dom poprawy i kar więzienia wymierzonych na czas powyżej trzech lat. [...]”<sup>16</sup>. Jednocześnie, jak dodaje autor opracowania na temat więzienia mokotowskiego, zastrzeżono, że do więzienia przy Rakowieckiej trafiać powinni skazani na pozbawienie wolności na czas nie przekraczający 6 lat, w tym miejscu czyniono wyjątek dla recydywistów<sup>17</sup>. W 1937 r. w strukturze więzienia pojawiły się, zgodnie z ówczesnymi tendencjami reformatorskimi panującymi w polskiej myśli penitencjarnej, trzy Karne Ruchome Ośrodki Pracy, w których pracę znaleźć mieli więźniowie, przede wszystkim pochodzący ze wsi, skazani na kary krótsze niż 2 lata<sup>18</sup>. Ośrodki te zlokalizowano w Kępie Nadbrzeskiej (nr 2, wycinanie wikliny, krzaków oraz prace drogowe i ziemne w korycie Wisły), Bromierzysku, później przeniesionym do Górki (1938, nr 3, prace melioracyjne przy rzece Łasicy) oraz w Wildze (nr 31)<sup>19</sup>. W okresie międzywojennym więzienie mogło pomieścić od 1200 do 1400 więźniów<sup>20</sup>.

Wieżenie podzielone było na 12 oddziałów, na jego teren wiodły trzy bramy usytuowane od strony ulicy Rakowieckiej<sup>21</sup>. Główny budynek więzienia

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże, str. 10–12.

<sup>13</sup> Tamże, str. 14.

<sup>14</sup> W. Orlikowski, *Tworzenie się systemu penitencjarnego w okresie międzywojennym*, w: M. Gordon (red.), *Więzienie mokotowskie. Historia i teraźniejszość*, Warszawa 2004, str. 26.

<sup>15</sup> Tamże, str. 19.

<sup>16</sup> Cyt. za W. Orlikowski, *Tworzenie się systemu...*, str. 19.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, str. 20.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, str. 20–21. Tam również szczegółowy opis planu zabudowy więzienia.

zlokalizowany został w centrum, znajdowały się w nim między innymi: kancelaria, kaplice, pokój z wanną, sala widzeń oraz cele, których było 63 wspólnych oraz 157 pojedynczych (w tym między innymi 72 klatki oraz 12 karcerów)<sup>22</sup>. W więzieniu funkcjonowały: szkoła powszechna czteroklasowa, szpital (z oddziałami chorób zwykłych – 36 łóżek, chorób zakaźnych – 36 łóżek oraz okręgowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych – 20 łóżek)<sup>23</sup>, warsztaty: koszykarsko-słomkarsko-szczotkarski, krawiecki, szewski, stolarski, ślusarski, wytwórnia mydła, piekarnia, kotłownia i elektrownia, gospodarstwo rolne (ogród), papiernia PWPW, Mechaniczna Fabryka Obuwia Towarzystwa „Boston”, warsztat jedwabniczy<sup>24</sup>. Od 1922 r. działał w więzieniu chór, a od 1928 r. skazani mogli korzystać z sali gimnastycznej<sup>25</sup>.

We wrześniu 1939 r. na mocy dekretu Prezydenta RP ogłoszono amnestię dla więźniów. Na jej podstawie mury więzienne opuścili niemal wszyscy skazani. Ewakuacja i masowe zwolnienia trwały od 2 do 8 września<sup>26</sup>. Tych skazanych, których nie objęły przepisy o amnestii, pod eskortą przetransportowano na wschód<sup>27</sup>.

Przez cały okres międzywojenny do więzienia mokotowskiego trafiali przede wszystkim skazani z Warszawy. Prezentowany artykuł stanowi próbę statystycznego opisu tej grupy, która ze względu na to, że jej przedstawiciele zamieszkiwali określony, niewielki, zamknięty w konkretnych granicach geograficznych teren, pozostaje stosunkowo łatwo uchwytną w zgromadzonych źródłach. Autorowi artykułu wybór tej właśnie części środowiska więźniów mokotowskiego więzienia, jako przedmiotu badań, wydaje się uzasadniony. Niniejszy artykuł potraktować należy bowiem jako próbę bardzo wstępnego rekonesansu badawczego, który pozostaje punktem wyjścia do dalszych analiz. Ich wyniki zaprezentowane będą w przygotowywanej monografii na temat funkcjonowania skazanych w więzieniach II Rzeczypospolitej. Prezentowane tu wyniki dotychczas przeprowadzonych badań zawarte będą w kilku, zaledwie ogólnych punktach, które wyodrębnione zostały po wstępnie przeprowadzonej analizie dostępnego materiału źródłowego, który ciągle jeszcze nie został ostatecznie opracowany. Ostateczne efekty pracy ze zgromadzonymi przez autora źródłami zaprezentowane zostaną w przygotowywanej rozprawie habilitacyjnej, w której zaprezentowane zostaną

<sup>22</sup> Tamże, str. 21.

<sup>23</sup> Tamże, str. 22.

<sup>24</sup> Tamże, str. 39–40.

<sup>25</sup> Tamże, str. 38.

<sup>26</sup> W. M. Karpowicz, *Okres okupacji hitlerowskiej*, w: M. Gordon (red.), *Więzienie mokotowskie. Historia i teraźniejszość*, Warszawa 2004, str. 51.

<sup>27</sup> Tamże, str. 51.

wyniki analiz przeprowadzonych, ze względu na stopień ich skomplikowania, na mniej liczny materiał ograniczonym do 10% stanu zachowanego materiału źródłowego. Wszelkie prowadzone w artykule analizy statystyczne obejmują kategorię skazanych „trafiający do więzienia”.

## I. Prezentacja i analiza danych statystycznych

Średnio, przez cały okres międzywojenny, skazani z Warszawy trafiający do więzienia mokotowskiego stanowili około 62% osadzonych. Pozostali skazani (38%) pochodzili, i jest to w tej grupie zdecydowana większość, z powiatów otaczających Warszawę bądź z rozsianych po całej Polsce miast (między innymi Łódź) i wsi. Więźniowie spoza Warszawy trafiali do więzienia mokotowskiego w wyniku stosowanej w praktyce penitencjarnej metody umieszczania skazanych w oddalonych od miejsca zamieszkania więzieniach. Część z nich przybywała do więzienia na Mokotowie, gdzie funkcjonował nowoczesny szpital więzienny, kierowana na specjalistyczne badania i zabiegi operacyjne. Do więzienia przy Rakowieckiej trafiali również skazani, którzy choć osadzeni w innych zakładach, przybywali do Warszawy na rozprawy przed stołecznymi sądami.

W przeciągu interesujących nas dwudziestu lat funkcjonowania więzienia miały miejsce sytuacje, kiedy trafiający tam skazani spoza Warszawy stanowili większość. Odstępstwo od normy notujemy w pierwszych latach funkcjonowania więzienia (1918 – 67% to skazani spoza Warszawy, 1920–1921 – odpowiednio: 64% i 71%) oraz w ostatnim roku jego pracy w niepodległej Polsce (1939 r. – 65%). W pierwszym przypadku mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową, jaką były trwające wówczas działania wojenne na wschodzie. W latach 1920–1921 do więzienia przy Rakowieckiej trafiali skazani ewakuowani z terenów objętych działaniami wojennymi. Przybywali do więzienia głównie ze wschodu, a więc z terenów o charakterze typowo wiejskim.

Trudniej znaleźć w miarę racjonalne wyjaśnienie tak nagłego wzrostu liczby skazanych trafiających do więzienia spoza Warszawy w 1939 r. Pozostałe dostępne informacje nie ułatwiają udzielenia odpowiedzi. W tej sytuacji należy wziąć pod uwagę okres nieco dłuższy. Od 1936 r. widoczna jest tendencja do systematycznego zwiększania się liczby skazanych spoza Warszawy, którzy jak pokazują akta – trafiają przede wszystkim do ruchomych ośrodków pracy. W związku z tym, że więzienie mokotowskie dysponowało trzema tego typu ośrodkami (od 1937 r.), w których umieszczano skazanych na lżejsze kary, głównie pochodzących ze wsi, istniała fizyczna możliwość skierowania do więzienia większej niż w poprzednich latach tej właśnie grupy więźniów. Przyjęcie więk-

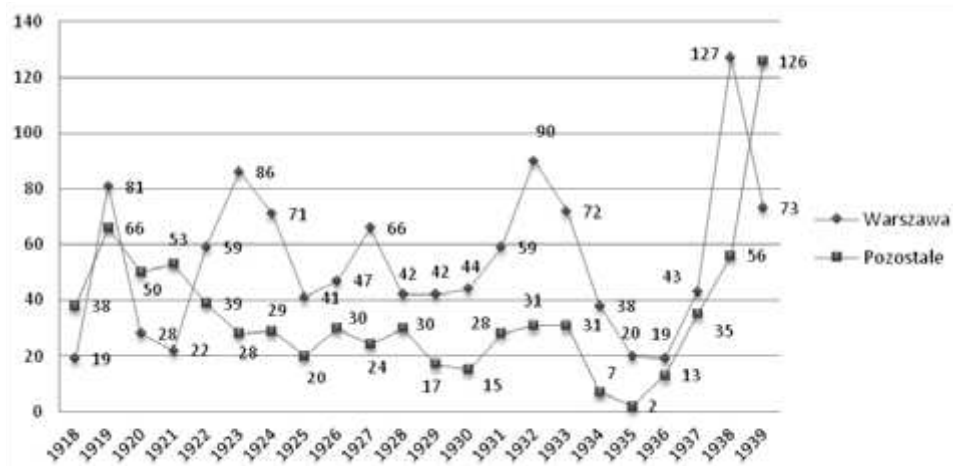


szej liczby więźniów związane z rozbudową infrastruktury więziennej, a także częściowe zmiany w charakterze funkcjonowania zakładu, mogły mieć wpływ na wzrost liczby skazanych spoza Warszawy. Przedstawiona tu próba wytłumaczenia narastającego od 1936 r. odwrotu od stałej tendencji charakterystycznej dla prawie całego okresu międzywojennego pozostaje jednak zaledwie tezą, która wymagałaby pogłębionych badań ze źródłami z innych więzień. Generalnie wśród skazanych, którzy nadal swoje kary odsiadywali we właściwej części więzienia przy ulicy Rakowieckiej, dominowali więźniowie z Warszawy.

W latach 1934–1935 skazani z Warszawy stanowili ponad 84% spośród trafiających wówczas do Mokotowa przestępców. Niemniej jednak wspomnieć należy w tym miejscu, że jest to okres znacznego przeludnienia więzienia, które w związku z tym przyjmowało ograniczoną liczbę więźniów. W badanej próbie liczba przyjętych więźniów w 1935 r. wyniosła 22, z czego 20 pochodziło z Warszawy. Panujące w pierwszej połowie lat 30. przeludnienie wiązań należałoby, choć naturalnie jest to tylko jedna w wielu przyczyn, z panującym wówczas kryzysem, którego efektem pozostawał między innymi wzrost przestępczości.

Warto jeszcze na koniec tej części rozważań spojrzeć na liczby bezwzględne, które ułatwią nam ocenę realnej skali zjawiska, ograniczonego naturalnie do zgromadzonego na potrzeby artykułu materiału. Dane prezentuje tablica nr 1.

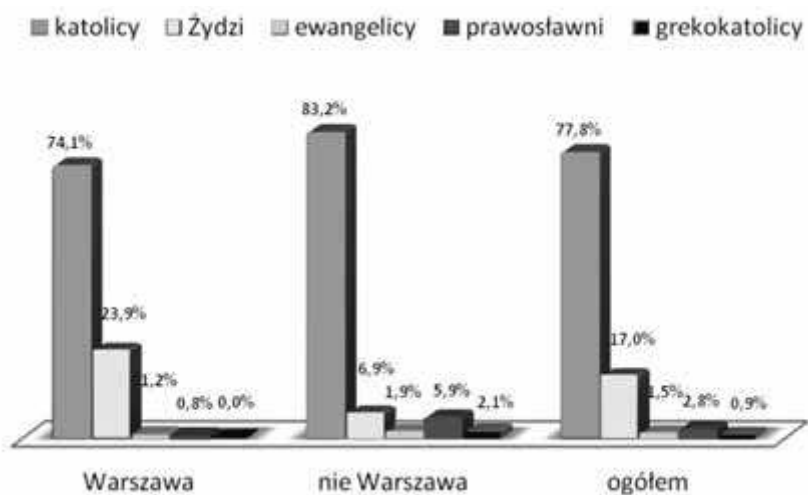
Tablica nr 1. Liczba skazanych z Warszawy i spoza Warszawy trafiających do WK Mokotów w latach 1918–1939 (próba: 2001 skazanych)



Źródło: Opracowanie własne.

Zarówno wśród skazanych z Warszawy, jak i spoza niej dominowali rzymscy katolicy. W obydwu grupach dane procentowe są dość porównywalne. Różnice pomiędzy obydwo grupami dostrzegamy na poziomie pozostałych wyznań. W Warszawie liczną grupę, nieprzekraczającą jednak 30% ogółu skazanych ze stolicy, stanowili skazani wyznania mojżeszowego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w samej Warszawie Żydzi stanowili nieco ponad 30% ogółu mieszkańców miasta. Stosunki w więzieniu nie odzwierciedlają więc tendencji właściwych dla miasta. Wśród skazanych spoza Warszawy wzrasta liczba przedstawicieli pozostałych wyznań chrześcijańskich, przede wszystkim prawosławnych. Dość wyraźnie natomiast maleje liczba skazanych Żydów.

Tablica nr 2. Odsetek skazanych według wyznania i miejsca zamieszkania w latach 1918–1939 (próba: 1189 skazanych z Warszawy)



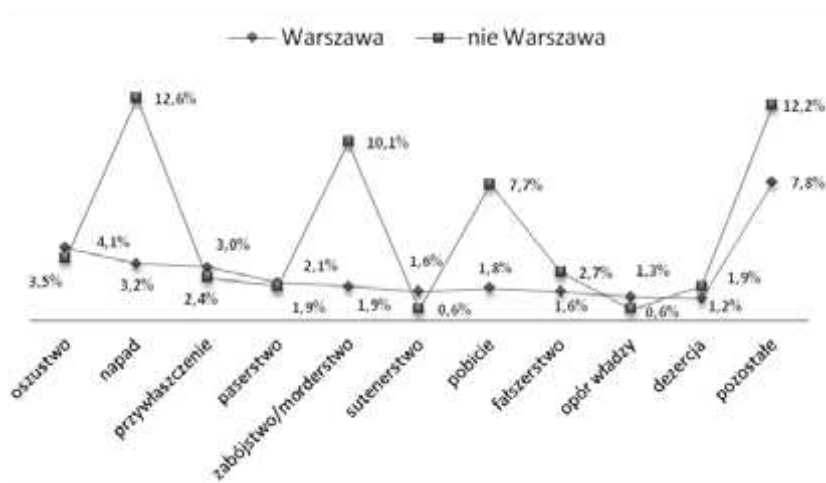
Źródło: opracowanie własne

Tabela nr 1.

	Warszawa	nie Warszawa	Ogółem
katolicy	881	674	1555
Żydzi	284	56	340
ewangelicy	14	15	29
prawosławni	10	48	58
grekokatolicy	0	17	17

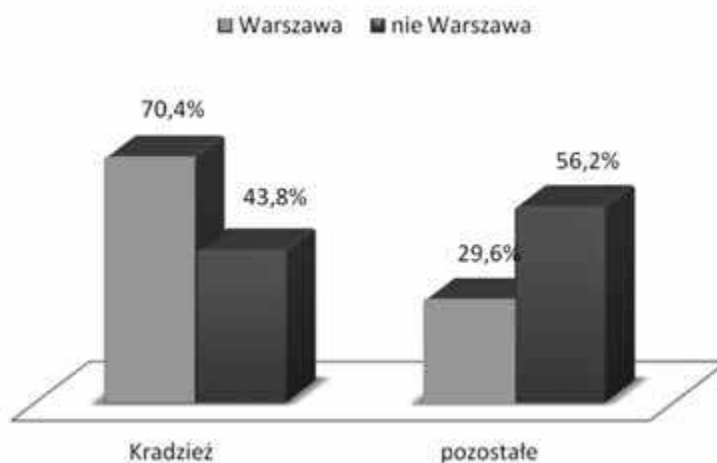
Zdecydowana większość więźniów z Warszawy to osoby skazane za kradzież lub usiłowanie kradzieży. Inaczej niż w przypadku skazanych spoza Warszawy, wśród których złodzieje stanowili mniejszość. Dwie kolejne tablice prezentują dane oddzielne dla skazanych za kradzież i za pozostałe rodzaje przestępstw.

Tablica nr 3. Skazani według rodzaju popełnionego przestępstwa i miejsca zamieszkania (bez kradzieży, próba 2066 skazanych)



Źródło: opracowanie własne

Tablica nr 4. Skazani za kradzież według miejsca zamieszkania (próba 2066 skazanych)



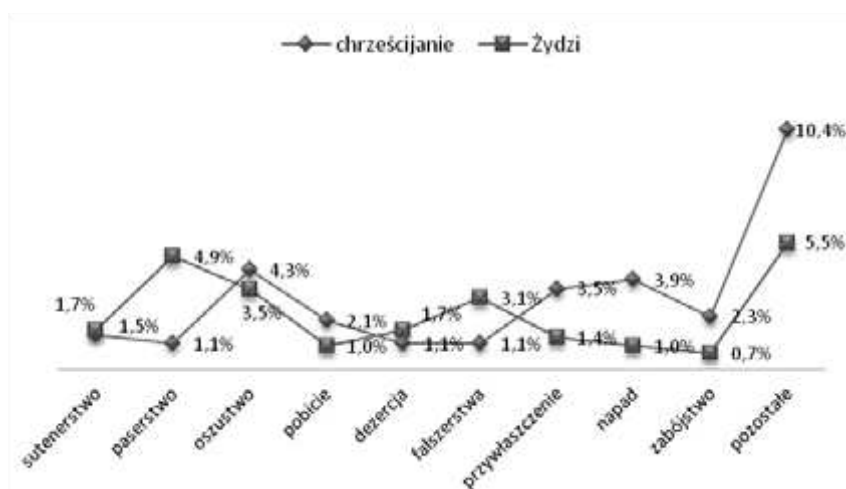
Źródło: opracowanie własne

Tabela nr 2.

	Warszawa	nie Warszawa
kradzież	849	377
oszustwo	49	30
napad	39	108
przywłaszczenie	36	21
paserstwo	25	16
zabójstwo/morderstwo	23	87
sutenerstwo	19	5
pobicie	22	66
falszerstwo	20	23
opór władzy	16	5
dezercja	15	17
pozostałe	93	105

Biorąc pod uwagę narodowość skazanych z Warszawy zaskakuje, szczególnie, że dane dla całego kraju przedstawiają zupełnie odmienną tendencję, wysoki odsetek skazanych za kradzież przedstawicieli narodowości żydowskiej. W skali ogólnopolskiej Żydzi skazani za kradzież stanowili zaledwie 22,9% ogółu skazanych Żydów<sup>28</sup>. Żydowski więziennik w więzieniu mokotowskim to środowisko stosunkowo jednorodne, którego przedstawiciele rzadko karani byli za przestępstwa charakterystyczne dla tej grupy w skali ogólnopolskiej (np. paserstwo, oszustwo).

Tablica nr 5. Skazani z Warszawy według wyznania i rodzaju popełnionego przestępstwa (bez kradzieży, próba: 1206 skazanych z Warszawy)



<sup>28</sup> Statystyka kryminalna. Osoby prawomocnie skazane i niewinione w r. 1924 i 1925, Statystyka Polski, t. IX, Warszawa 1930, str. 210 i nast.

Tablica nr 6. Skazani z Warszawy za kradzież według wyznania (próba 1206 skazanych z Warszawy)

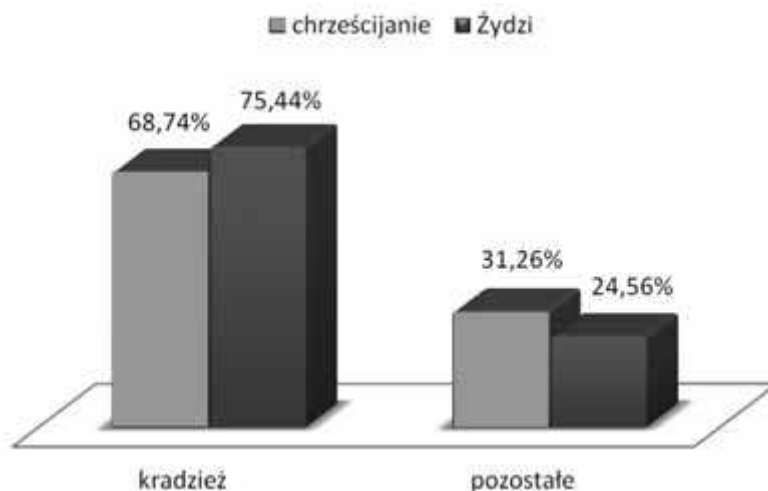


Tabela nr 3.

	chrześcijanie	Żydzi
kradzież	631	218
sutenerstwo	14	5
paserstwo	11	14
oszustwo	39	10
pobicie	19	3
dezercja	10	5
falszerstwa	11	9
przywłaszczenie	32	4
napad	36	3
zabójstwo/morderstwo	21	2
pozostałe	94	15

Charakter więzienia mokotowskiego wpływał bezpośrednio na to, jakiego typu przestępcy do niego trafiali. Przypomnijmy, że od 1928 r. pełniło rolę więzienia pierwszej klasy i przeznaczone było dla recydywistów i więźniów skazywanych po raz pierwszy na kary od 3 do 6 lat pozbawienia wolności. W tej sytuacji nie zaskakuje wysoki odsetek recydywistów, szczególnie wśród skazanych, prawie wyłącznie złodziei z Warszawy. Byli to przestępcy skazywani przede wszystkim po raz drugi lub trzeci. Wśród skazanych z Warszawy dziesięciu więźniów

skazywanych było wcześniej po dziesięć i więcej razy, a wśród skazanych spoza stolicy – siedmiu. Niższy odsetek recydywistów wśród więźniów spoza Warszawy to wypadkowa zarówno rodzajów przestępstw, które popełniali częściej – mowa tu przede wszystkim o zabójstwach czy ciężkim uszkodzeniu ciała – jak i wyroków, które za nie otrzymywali – często ponad 3 lata. Więcej było więc wśród nich osób skazywanych po raz pierwszy i to od razu na długie kary.

Wysoki odsetek przypadkowych sprawców zabójstw bądź ciężkich pobić, nierzadko ze skutkiem śmiertelnym, wśród skazywanych mieszkańców wsi, to w okresie międzywojennym problem szeroko komentowany. Powszechnie ubolewano nad losem więźniów pochodzących ze wsi, którzy za kraty trafiali w wyniku często nieszczęśliwego zbiegu wypadków, kiedy to alkohol w połączeniu z krewkim charakterem prowadził w czasie wiejskich zabaw lub kłótni o ziemię do tragedii<sup>29</sup>. Szczególnie, że skazanych ze wsi, w odróżnieniu od skazanych z miast, ceniono za ich pracowitość i gotowość do aktywnego współuczestnictwa w procesie resocjalizacji.

Tablica nr 7. Skazani według stopnia recydywy i miejsca zamieszkania (próbą: 1558 skazanych)



Tabela nr 4.

<sup>29</sup> Zob. m.in.: Kłobukowski, *Zabijacy wiejscy a przepelnienie więzień*, „W Służbie Penitencjarnej”, nr 5, 1937, str. 4–5, B. Garbowski, *Element wiejski w zakładach poprawczych*, „W Służbie Penitencjarnej”, nr 8, 1938, str. 6–7.

	Warszawa	nie Warszawa
recydywiści	591	292
skazani po raz pierwszy	298	377

Uwzględniając kategorię wyznania wśród skazanych z Warszawy stwierdzić należy, że notujemy nieco wyższy odsetek recydywistów wśród skazanych chrześcijan niż wśród więźniów żydowskich. Wśród chrześcijańskich więźniów odsetek recydywistów kształtował się nawet na nieco wyższym poziomie niż w całym więzieniu w ogóle.

Tablica nr 8. Skazani z Warszawy według wyznania i stopnia recydywy (próba 886 skazanych)

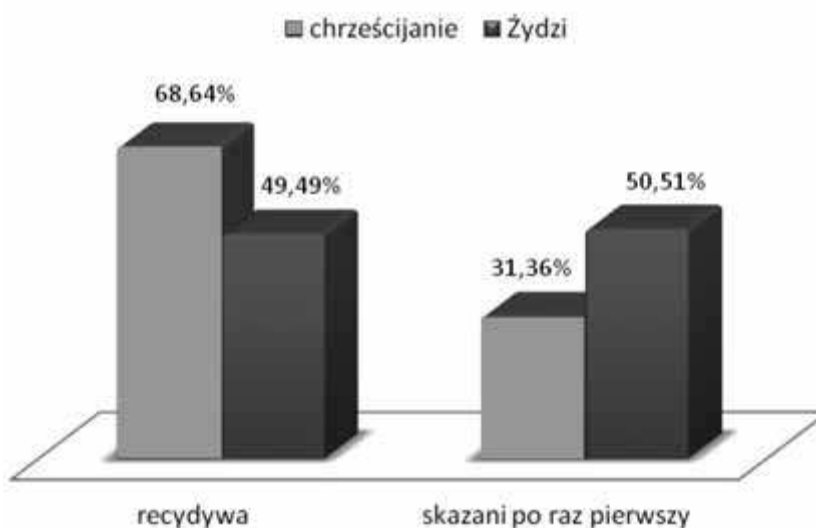


Tabela nr 5.

	chrześcijanie	Żydzi
recydywa	475	96
skazani po raz pierwszy	217	98

W obydwu analizowanych grupach, a więc zarówno wśród skazanych z i spoza Warszawy, wyraźnie dominowali więźniowie w wieku od 20 do 29 lat. Przy czym nieco większy odsetek wśród skazanych mieszczących się w tym przedziale wiekowym, szczególnie wśród więźniów liczących sobie 25–29 lat, notujemy wśród skazanych spoza Warszawy. Wyższy odsetek wśród skazanych

z Warszawy obserwujemy natomiast w takich kategoriach wiekowych, jak (16) 17–19 lat oraz 30 a 39 lat. To ta grupa przede wszystkim zapełniała szeregi stołecznych recydywistów – złodziei.

Tablica nr 9. Skazani według wieku i miejsca zamieszkania (próba: 2063 skazanych)

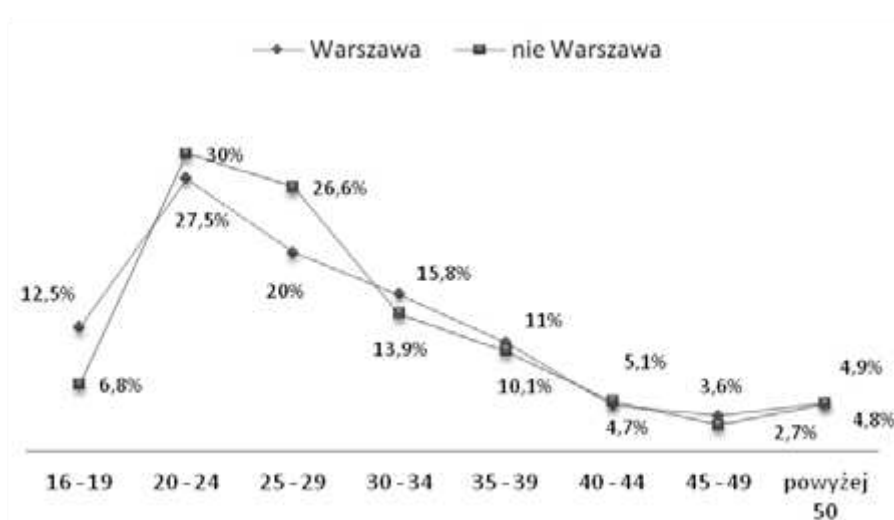


Tabela nr 6.

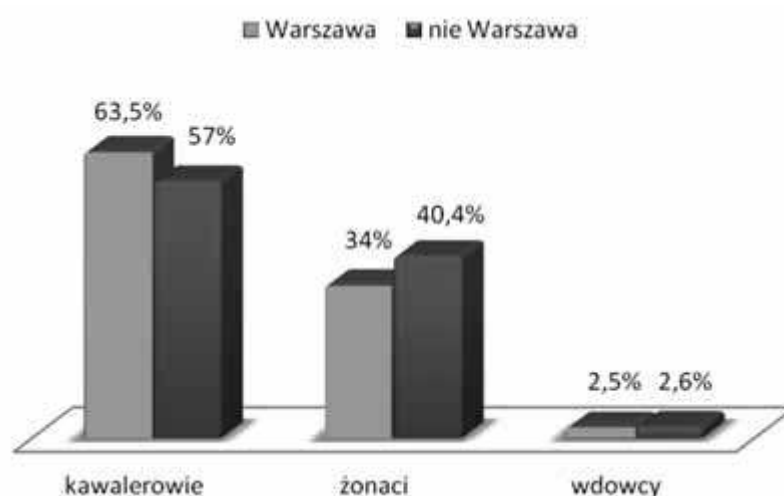
	Warszawa	nie Warszawa
16–19	151	58
20–24	331	257
25–29	241	228
30–34	191	119
35–39	133	87
40–44	57	44
45–49	43	23
powyżej 50	59	41

Niewielkie tylko różnice dostrzec można między obydwoma grupami, kiedy uwzględnimy w analizie kategorię stan cywilny. Nieco wyższy odsetek kawalerów wśród skazanych z Warszawy to efekt między innymi wyższego wśród nich odsetka przestępców młodocianych (tj. do 19. roku życia), którzy nie mieli jeszcze okazji zawrzeć związku małżeńskiego. Z drugiej strony, choć to uwaga dość dyskusyjna, dodać należy, że atmosfera miasta nie sprzyjała w takim



samym stopniu jak miało to miejsce w konserwatywnej wsi, na stabilizację sytuacji życiowej.

Tablica nr 10. Skazani według stanu cywilnego i miejsca zamieszkania (próba: 2035 skazanych)



Tablica nr 7.

	Warszawa	nie Warszawa
kawalerowie	757	480
żonaci	405	340
wdowcy	31	22

Skazani przyjmowani do więzienia musieli między innymi podać wykonywany lub wyuczony zawód. Nieco zaskakuje fakt, że zaledwie sześciu skazanych można było zaliczyć do kategorii utrzymujący się bez pracy. 99% skazanych podawało swój zawód, którego –jak można domniemywać – nigdy nie wykonywało, wykonywało dorywczo bądź był to tylko zawód wyuczony. Przeglądając nieopracowane jeszcze, wspomniane we wstępie skrócone kwestionariusze do badań biologiczno-kryminalnych, które wprowadzono w połowie lat 30., możemy się przekonać, że w rzeczywistości co najmniej połowa trafiających do więzienia mężczyzn, w chwili popełnienia przestępstwa pozostawała bez pracy. Niestety, nie mamy możliwości pełnej weryfikacji informacji podawanych przez więźniów w czasie wypełniania dokumentacji więziennej. Stąd podawane przez nich dane potraktować należy raczej jako deklarację – manifest. Skądinąd zasta-

nawia wyraźna jednak wśród skazanych tendencja do unikania otwartego przyznania się do tego, że byli bezrobotni. Być może znaczenie w tym przypadku mogła mieć forma pytania, które zadawano przyjmowanym do więzienia. Czy pytano o wykonywany zawód w chwili aresztowania (tak jak było to przy okazji wypełniania skróconych kwestionariuszy), czy może pytano o jakąkolwiek wykonywaną przez skazanego pracę, bez względu na to, kiedy był zatrudniony, czy, w końcu, o zawód wyuczony. W tym ostatnim przypadku można domniemywać, że pewną część, trudno oszacować jaką, więźniów deklarujących się jako robotnicy, potraktować należałoby jako przedstawicieli grupy tzw. robotników niewykwalifikowanych, którzy wykonywali bądź to prace sezonowe, lub zatrudniani byli na stanowiskach niewymagających specjalnych kwalifikacji. Wstępna analiza skróconych kwestionariuszy wskazuje, że ten kierunek rozważań wydaje się być najbliższy prawdzie. Tym bardziej, że w zestawieniu z danymi dla Warszawy uderzają wyraźne różnice, kiedy porównujemy odsetek zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle. Nie możemy wykluczyć sytuacji, w której wśród skazanych mamy do czynienia z wyraźną nadreprezentacją tej grupy zawodowej, szczególnie, że pozostawała ona w znacznej swojej części środowiskiem upośledzonym ekonomicznie, a więc potencjalnie podatnym na konflikt z prawem. Z drugiej strony, nie będzie nadużyciem uznanie części skazanych deklarujących się jako robotnicy, za w rzeczywistości osoby bezrobotne lub pracujące tylko dorywczo. Naturalnie podobna sytuacja mogła mieć miejsce w pozostałych grupach zawodowych, niemniej jednak niższy odsetek wśród skazanych w porównaniu z danymi dla Warszawy, wskazywać może na tendencję odwrotną.

Najtrudniej jednak wyodrębnić wśród skazanych tę grupę, która potencjalnie interesuje nas najbardziej, tj. zawodowych przestępców. Uznanie *a priori* wszystkich recydywistów za przestępców zawodowych byłoby, na co wskazywano już w okresie międzywojennym, wyraźnym nadużyciem<sup>30</sup>. Częściową odpowiedź na to pytanie da pogłębiona analiza wstępnych kwestionariuszy, gdzie w pojedynczych egzemplarzach odnaleźć możemy oświadczenia pytanych, którzy przyznają się do swojego „zawodowstwa”. Niemniej jednak na tym etapie badań trudno o ostateczne deklaracje.

<sup>30</sup> P. H., *Przestępca zawodowy*, „W Służbie Penitencjarnej”, 1937, nr 14–15, str. 9, M. Zylwicz, *Wpływ recydywy na wzrost przestępczości na terenie m. st. Warszawy*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 1927, nr 10, str. 51.

Tablica nr 11. Skazani według deklarowanych zawodów i miejsca zamieszkania (próba 1853 skazanych)

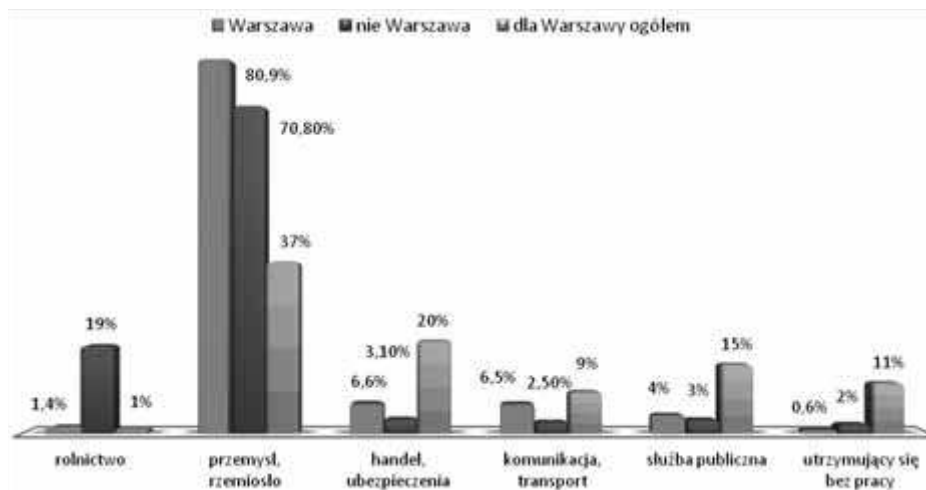


Tabela nr 8.

	Warszawa	nie Warszawa
rolnictwo	17	159
przemysł, rzemiosło	964	592
handel, ubezpieczenia	79	26
komunikacja, transport	77	21
służba publiczna	48	25
utrzymujący się bez pracy	6	13

Kolejną istotną kategorią, która jednak nastęrcza pewnych kłopotów, jest kwestia wykształcenia. Generalnie poziom wykształcenia w obydwu grupach kształtuje się na podobnym poziomie. Niestety, dostępna dokumentacja wprowadzała, obowiązującą zresztą w ówczesnej statystyce, kategorię „umiejący pisać i czytać”, co w pewnym stopniu zniekształca statystykę, trudno bowiem wnioskować na podstawie takiej deklaracji, czy skazany ma za sobą choć elementarny kontakt z jakąkolwiek formą zinstytucjonalizowanego systemu edukacji. Szczególnie, że kategoria ta obejmuje dość liczną grupę więźniów.

Tablica nr 12. Skazani według stopnia wykształcenia i miejsca zamieszkania (próba: 1958 skazanych)

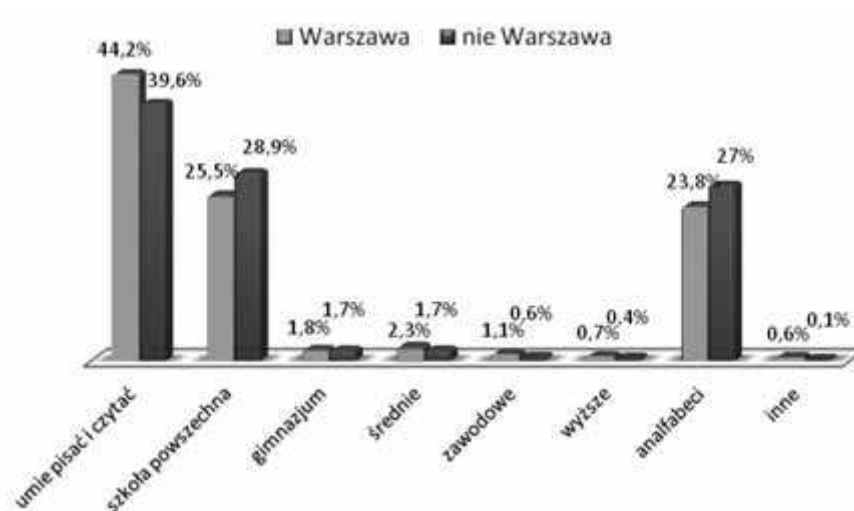
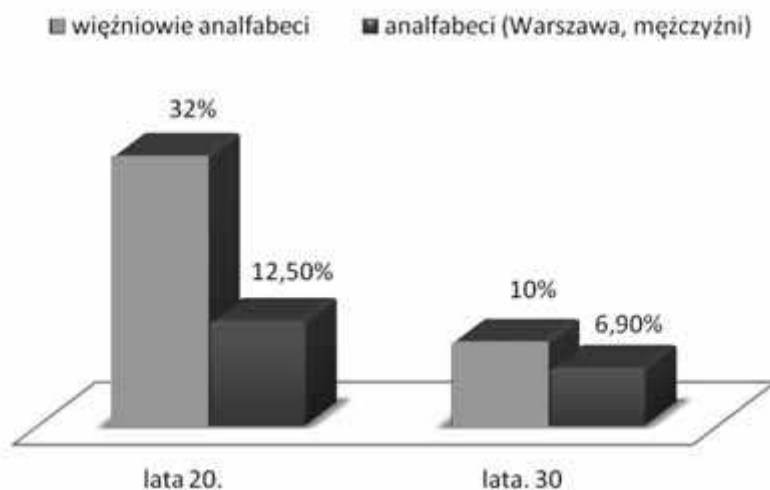


Tabela nr 9.

	Warszawa	nie Warszawa
umie pisać i czytać	505	323
szkoła powszechna	291	236
gimnazjum	21	14
średnie	26	14
zawodowe	13	5
wyższe	8	3
analfabeci	272	220
inne	6	1

Potwierdzeniem tendencji charakterystycznej dla całej Polski, a widocznej również w więzieniu – procesu postępującej alfabetyzacji – jest zestawienie przedstawione w tablicy nr 12. W ciągu jednej dekady odsetek skazanych z Warszawy deklarujących się jako analfabeci spada o 2/3. Niemniej jednak w porównaniu z danymi, w tym przypadku dla samej Warszawy, nadal pozostaje na wysokim poziomie.

Tablica nr 13. Porównanie odsetka analfabetów wśród skazanych z Warszawy i wśród mężczyzn z Warszawy



Źródło: opracowanie własne na podstawie Roczniki statystyczne, 1920–1939.

Prawie 1/3 skazanych mieszkających w chwili popełnienia przestępstwa w Warszawie urodziła się poza stolicą. Większość przybyłych do Warszawy pochodziła z położonych wokół miasta powiatów. Niestety, nie można odpowiedzieć na pytanie o przyczyny przeprowadzki do stolicy, ani o moment, w którym przeprowadzka miała miejsce. Czy przybywali do stolicy jako dorośli np. w poszukiwaniu pracy, czy jako dzieci, które przenosiły się wraz z rodzicami? Z drugiej strony, wśród skazanych spoza Warszawy odnajdujemy nieliczną, niemniej wyraźnie zaznaczającą się grupę więźniów, którzy urodzili się w stolicy, w chwili popełnienia przestępstwa mieszkali jednak poza nią. Przenosili się przede wszystkim do miast lub osiedli otaczających ówczesną Warszawę: Wawer, Rembertów, Wołomin, Otwock etc.

Tablica nr 14. Miejsce urodzenia skazanych według miejsca zamieszkania (próba: 2056 skazanych)

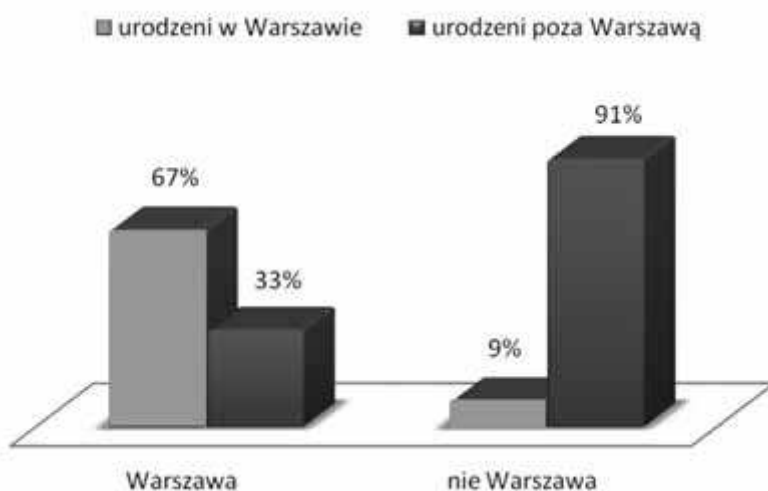


Tabela nr 10.

	Warszawa	nie Warszawa
urodzeni w Warszawie	803	76
urodzeni poza Warszawą	433	781

Odrębnym, niezwykle istotnym zespołem problemów, które warte są omówienia, jest stan zdrowia skazanych z Warszawy. Z chwilą przekroczenia progów więzienia skazani poddawani byli wstępnym oględzinom lekarskim, jednocześnie składali deklaracje dotyczące stanu swojego zdrowia. Wypełniających formularze strażników interesowały przede wszystkim informacje dotyczące chorób zakaźnych, w tym głównie gruźlicy oraz chorób wenerycznych. Naturalnie nie sposób sprawdzić, czy odpytywani mówili prawdę, niemniej w przypadku agresywnych chorób, mowa przede wszystkim o chorobach wenerycznych, dość szybko więzienni lekarze mogli zweryfikować prawdziwość deklaracji.

Generalnie nieco lepiej przedstawiał się stan zdrowia skazanych spoza Warszawy. W tej grupie odsetek chorych wśród trafiających do więzienia, nie przekraczał 25%. Potwierdzała się więc w ten sposób opinia na temat wyższej zdrowotności ludności zamieszkującej tereny o mniejszej gęstości zaludnienia. W miastach, szczególnie dużych, jakim niewątpliwie była Warszawa, zachorowalność, przede wszystkim na choroby zakaźne, w związku z większą gęstością zaludnienia, kształtowała się na wyższym niż na wsi poziomie. Niemniej

z drugiej strony łatwiejsza niż na wsi dostępność opieki lekarskiej przyczyniała się do redukcji ww. różnic.

Tablica nr 15. Stan zdrowia skazanych według miejsca zamieszkania (próba: 1342 skazanych)

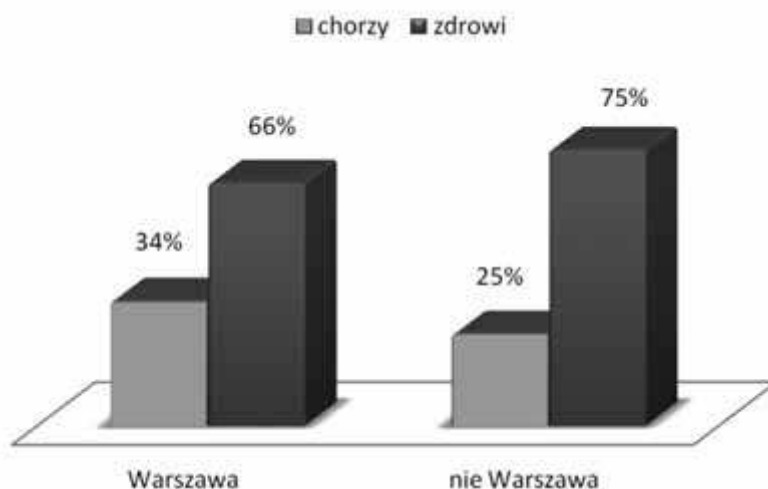


Tabela nr 11.

	Warszawa	nie Warszawa
chorzy	270	137
zdrowi	526	409

Wśród chorób, z którymi najczęściej trafiali skazani do więzienia, dominowały: gruźlica, choroby przewodu pokarmowego, tyfus, choroby płuc (najczęściej deklarowany tzw. nieżyt oskrzeli), jaglica czy reumatyzm. Niemniej jednak najliczniej reprezentowanym zespołem chorób były choroby weneryczne, wśród których najczęściej spotykaną była kiła. Spośród chorych skazanych z Warszawy, ponad połowa zadeklarowała, że choruje bądź chorowała na jedną z chorób wenerycznych. Wśród skazanych spoza Warszawy odsetek ten nie przekraczał 30%. Generalnie chorzy wenerycznie stanowili wśród skazanych z Warszawy, których stan zdrowia znamy, grupę liczącą sobie 148 osób, co stanowiło 19% ogółu skazanych z Warszawy. Wynik taki pozostawał wypadkową trybu życia w hermetycznym środowisku, w którym było stosunkowo niewiele kobiet przy jednocześnie znacznej liczbie młodych mężczyzn.

Tablica nr 16. Skazani chorzy wenerycznie według miejsca zamieszkania (próba: 407 skazanych)

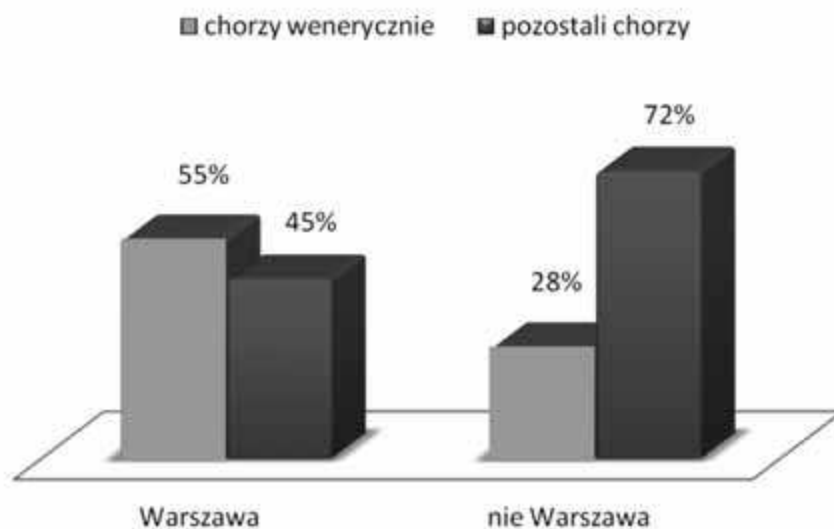


Tabela nr 12.

	Warszawa	nie Warszawa
chorzy wenerycznie	148	38
pozostali chorzy	122	99

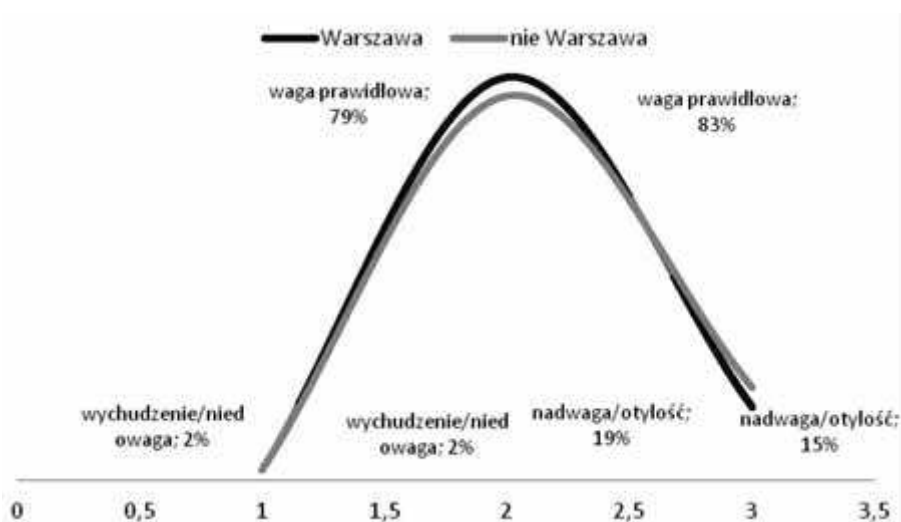
Uwzględniając przedstawione dane, odnosi się wrażenie, że zarówno skazani z Warszawy, jak i spoza niej stanowili grono osób, które nie doświadczało poważnych problemów ze zdrowiem. Chorowano najczęściej na choroby zakaźne, które w większości – mowa przede wszystkim o chorobach wenerycznych – pozostawały w niewielkim związku z ogólnym stanem fizycznym czy odpornością potencjalnych chorych. Wysoka zachorowalność na te choroby pozostawała wypadkową stylu życia<sup>31</sup>. Z drugiej strony, obiegowa opinia głosiła wówczas, że gros skazywanych to osoby słabe fizyczne, które głód i nędza zmuszają do kradzieży. Uwzględniając fakt, że badana grupa to głównie recydywiści, a więc niekoniecznie przypadkowi złodzieje, kradnący z głodu, wskaźnik BMI (Body Mass Index) pozwala nam, choć to dalece niedoskonała metoda określania rzeczywistego stanu zdrowia, stwierdzić, że w więzieniu mokotowskim osobnicy słabi fizycznie stanowili stosunkowo nieliczny odsetek skazanych. Niemal 83% więźniów z Warszawy mieściło się w normach wyznaczonych przez BMI, prawie

<sup>31</sup> Redivivus, *Zostaniesz okradziony 257 KK*, Warszawa 1936, str. 20.



15% z nich normy te przekraczało mieszcząc się w kategorii nadwaga czy wręcz otyłość. Dane, które posłużyły do wyliczenia BMI, wpisywane były do formularzy w przeciągu trzech pierwszych miesięcy pobytu w więzieniu.

Tablica nr 17. BMI skazanych według miejsca zamieszkania (próba: 1032 skazanych)



Tablica nr 13.

	Warszawa	nie Warszawa
wychudzenie/niedowaga	13	8
waga prawidłowa	530	313
nadwaga/otyłość	95	73

Ostatnim zagadnieniem, które zostanie poddane analizie, będzie kwestia dotycząca wyłącznie skazanych z Warszawy, a mianowicie miejsca ich zamieszkania w samej Warszawie. Najliczniej reprezentowanymi komisariatami w więzieniu mokotowskim były komisariaty: V (141 skazanych), IV (117), VII (111) oraz XIV (94), a więc odpowiednio dzielnice: Muranów, Powązki, Miódów oraz Praga Północ. Wynik ten to naturalnie wypadkowa wielu elementów, w pierwszej kolejności wpływała na to wysoka gęstość zaludnienia na terenie tych komisariatów. To również obszary zamieszkałe głównie przez społeczność żydowską (w związku z tym także przestępców żydowskich, których w innych częściach miasta się nie spotykało), gdzie ze względu na stosunkowo gęstą zabudowę mogło toczyć się w miarę bezpiecznie drugie życie. Wysoka pozycja Muranowa wynikała również przede wszystkim z tego, że znajdował się na jego

terenie, owiany złą sławą, przytułek dla bezdomnych, tzw. „Cyrk”, który siedzibę swoją miał przy ul. Dzikiej 62 (z czasem przemianowanej na 4)<sup>32</sup>. W sumie w więzieniu mokotowskim, jak wynika z przeanalizowanego materiału źródłowego, znalazło się 61 lokatorów domu dla bezdomnych, co stanowiło 5% ogólnej liczby skazanych z Warszawy i ponad 40% skazanych z Muranowa.

Tablica nr 18. Miejsce zamieszkania skazanych z Warszawy według komisariatów (próba: 1135 skazanych)

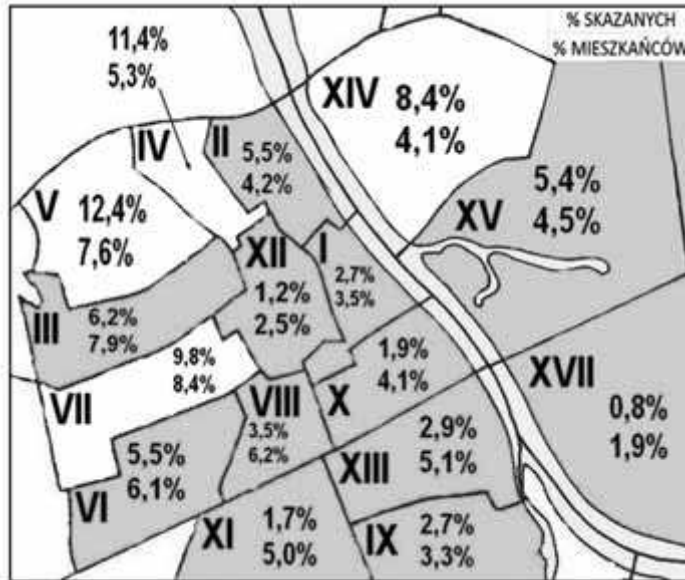


Źródło: opracowanie własne.

Mapy nr 2 i 3 przedstawiają odsetek skazanych na terenie poszczególnych komisariatów oraz odsetek mieszkańców Warszawy w stosunku do ogółu mieszkańców Warszawy. Odpowiednio mapa 1.2 sytuację w komisariatach centralnych, zaś mapa nr 3. w komisariatach zewnętrznych. Jaśniejszym kolorem zaznaczone zostały komisariaty: IV, V, VII i XIV, które charakteryzowały się wysoką liczbą skazanych mieszkańców. Jak widać, ww. komisariaty, generowały prawie 42% ogólnej liczby wszystkich skazanych. W sumie komisariaty centralne (I – VIII, X, XII oraz XIV i XV) generowały prawie 3/4 (73,94%) ogólnej liczby skazanych z Warszawy. Najniższy odsetek skazanych w stosunku do ogółu skazanych notujemy w komisariatach XIX i XXI, w sumie z tych dwóch komisariatów pochodziło tylko 4 więźniów.

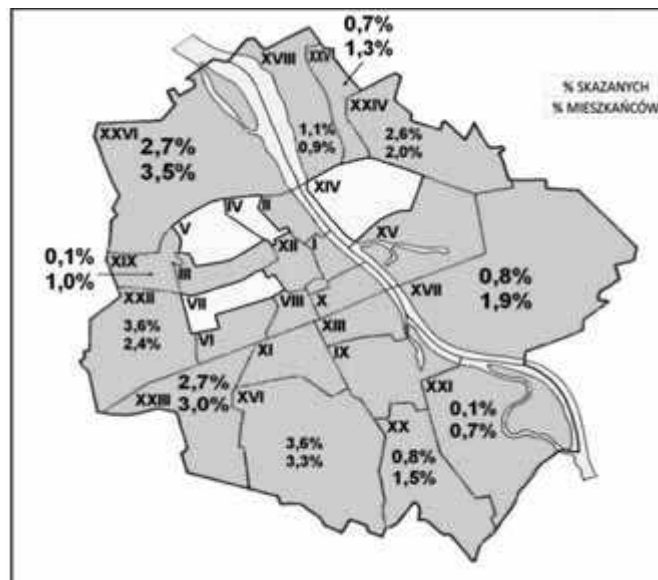
<sup>32</sup>M. Rodak, O „Cyrku”, który nie był cyrkiem – rzecz o warszawskim międzywojennym domu noclegowym, „Praca Socjalna”, 2010, nr 4, str. 86 i n.

Mapa nr 2.1.



Źródło: opracowanie własne

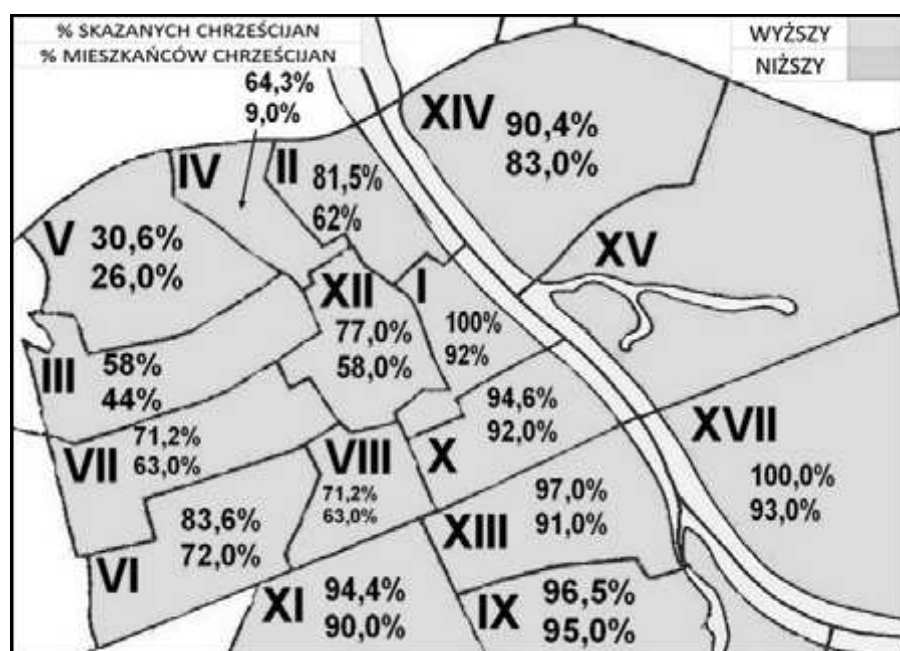
Mapa nr 2.2.



Źródło: opracowanie własne

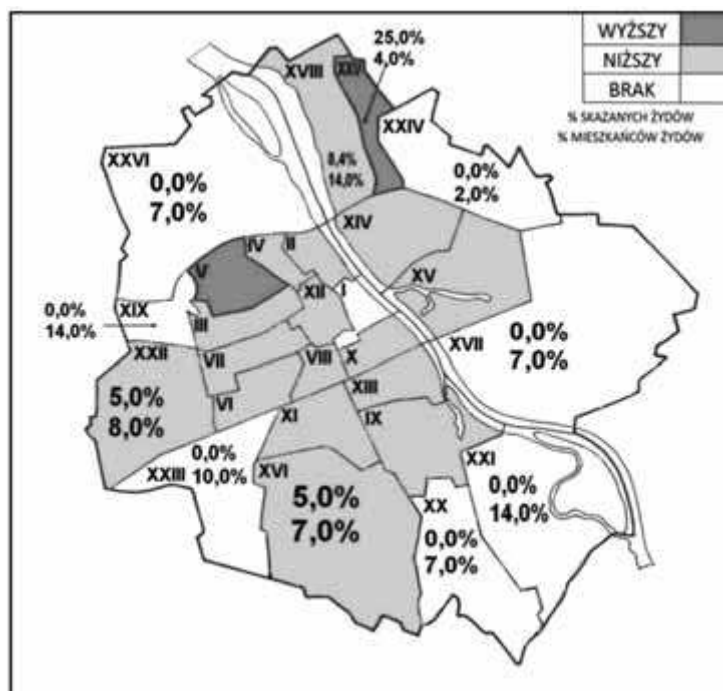
We wszystkich, z jednym wyjątkiem, komisariatach odsetek skazanych w nich chrześcijan jest wyższy od odsetka zamieszkujących je chrześcijan w ogóle. Wspomniany wyjątek to komisariat XXV, w którym dość niewielka próba – 8 skazanych – może znacznie zniekształcać rzeczywistą sytuację. W komisariacie IV, w którym zaledwie 9% mieszkańców stanowili chrześcijanie, wśród skazanych z tej dzielnicy chrześcijanie stanowili 64,3%. W pozostałych komisariatach różnice nie były już tak wyraźne. Z drugiej strony, analizując sytuację skazanych wyznania mojżeszowego, analogiczną z sytuacją do chrześcijan w komisariacie IV odnajdujemy w komisariacie V, gdzie Żydzi stanowili zaledwie 5% ogółu mieszkańców dzielnicy, natomiast skazani Żydzi na terenie tego komisariatu stanowili prawie 70% ogółu skazanych w komisariacie V. Generalnie w komisariatach, w których wśród mieszkańców przeważała ludność żydowska, odsetek skazanych Żydów pozostawał na stosunkowo niższym poziomie. Aż w ośmiu komisariatach, na terenie których zamieszkiwała ludność żydowska w granicach od 2% do nawet 14%, wśród skazanych nie odnajdujemy przedstawicieli tego wyznania. Szczegółowe dane przedstawiają kolejne mapy.

Mapa nr 3.1.





Mapa nr .4.2.



Przestępcy chrześcijanie to grupa wyraźnie rozproszona po całej Warszawie, w żadnym z komisariatów odsetek skazanych chrześcijan nie przekraczał 10% ogólnej liczby skazanych chrześcijan w Warszawie. Komisariatami, na terenie których odsetek skazanych chrześcijan był stosunkowo najwyższy w stosunku do ogółu skazanych chrześcijan z Warszawy, są: XIV – 10%, IV – 9,6% oraz VII – 9,3%. Z drugiej strony, przestępczość Żydów przejawiała tendencje do wyraźnej koncentracji, co naturalne, zważywszy na rozmieszczenie ludności żydowskiej w Warszawie. W sumie cztery położone obok siebie komisariaty: III, IV, V i VII generowały prawie 75% przestępczości żydowskiej w stolicy. Wspomniana koncentracja przestępców Żydów w centrum Warszawy przekładała się automatycznie, na to że komisariaty centralne przodowały w statystykach.

Jak wynika z przeprowadzonej wyżej powierzchniowej analizy, dzielnice IV i V stanowiły centrum stołecznej przestępczości. 25% skazanych z Warszawy, którzy trafili do więzienia mokotowskiego, pochodziło z tych dwóch komisariatów. Schodząc z poziomu komisariatów na poziom ulicy, analiza danych dotyczących miejsca zamieszkania skazanych, pozwala dokładniej wytyczyć granice obszarów, które zamieszkiwali stołeczni przestępcy. Najliczniej zamieszkanymi

przez więźniów mokotowskich ulicami były ulice: Dzika (72 skazanych), Krochmalna (36), Smocza (26), Wolska (24), Stawki (23), Gęsia (21), Pawia (20), Wronia (19), Grzybowska (19) oraz Czerniakowska (17). Wśród ulic prawobrzeżnej Warszawy wymienić można takie jak: Łucka (12), Jagiellońska (12 – tu również znajdowała się noclegownia dla bezdomnych), Wileńska (11) i Ostrowska (10). W ramach komisariatów IV i V mieściły się ulice: Dzika, Smocza (jej północna część, między innymi nr 49 – czterech skazanych, nr 55 – czterech skazanych), Stawki (między innymi nr 47 – trzech skazanych, 71 – trzech skazanych), Gęsia (między innymi nr 63 – sześciu skazanych) i Pawia (między innymi nr 81 – trzech skazanych). Ulica Dzika ze znajdującym się na niej domem dla bezdomnych stanowi swoisty wyjątek, w którym jedno miejsce radykalnie zmieniało status ulicy w rankingu ulic zamieszkiwanych przez największą liczbę skazanych z Mokotowa. Niemniej jednak terytorium zamknięte ulicami Okopową od Pawiej do Stawki, dalej całą ulicą Stawki, przez skrzyżowanie z Dziką, gdzie znajdował się „Cyrk”, Zamenhofs (wcześniej ul. Dzika) do skrzyżowania z Gęsią oraz całą ulicą Pawią, to obszar o największym zagęszczeniu adresów, pod którymi mieszkali więźniowie mokotowscy. Przegląd dokładnych adresów pozwala zawęzić i ten obszar do skrzyżowań ulicy Smoczej z ulicami Stawki, Pawia i Gęsia.

Wyłaniający się w tym momencie fragment ówczesnej Warszawy odznaczał się swoistą specyfiką. Po pierwsze, jest to jeden z najgęściej zaludnionych fragmentów Warszawy – mieszkało tu około 13% ludności<sup>33</sup>, zamknięty od zachodu granicą w postaci trzech funkcjonujących obok siebie cmentarzy (ewangelickiego, żydowskiego i katolickiego), od północy linią torów kolejowych, których boczna linia za ulicą Dziką na terenie tzw. Placu Broni zamykała ten teren od wschodu. Symbolicznym niemalże punktem, który od południa wyznaczał granicę wyodrębnionego tu fragmentu miasta, stawał się gmach więzienia mieszczący się pomiędzy ulicami Pawią i Dzielną. To również teren, który zamieszkiwała stosunkowo najuboższa część mieszkańców Warszawy, często zasilająca szereg bezrobotnych.

Poza dzielnicami IV i V leżały dwie inne wymienione wyżej ulice, przy których mieszkali w znacznej liczbie skazani z Mokotowa, mowa tu o ulicach Krochmalnej i Wolskiej. Specyfiką ulicy Krochmalnej jest to, że najgęściej zamieszkanym przez stołecznych przestępców odcinkiem był jej początkowy bieg po stronie nieparzystej (południowej) od numeru 3 do 19 włącznie, gdzie na tym krótkim odcinku mieszkało 21 skazanych z mokotowskiego więzienia, przede wszystkim Żydów. Odcinek, o którym mowa, to okolica placu

<sup>33</sup> G. Zalewska, *Ludność żydowska...*, str. 344–345.

Mirowskiego i również jeden z najgęściej zaludnionych fragmentów Warszawy. Ulica Wolska to również miejsce dość specyficzne, gdzie tak wysoka liczba skazanych, którzy przy niej mieszkali, wynikała przede wszystkim z jej rozmiarów. Adresy, którymi dysponujemy z ulicy Wolskiej, wskazują szeroką rozpiętość wzdłuż całej długiej ulicy. Podobnie rzecz miała się z ulicami Czerniakowską, Grzybowską oraz Wronią. W przypadku tej ostatniej dostrzegamy jednak, podobnie jak na Krochmalnej, pewną koncentrację. Pod numerem 8 na ulicy Wroniej mieszkało bowiem czterech skazanych, a pod numerem 36 aż pięciu.

W prawobrzeżnej części Warszawy, z jej dość luźną zabudową, terenem, który charakteryzował się dość wysoką liczbą adresów, pod którymi mieszkali skazani z więzienia mokotowskiego, okolice dworca wileńskiego oraz północna część Targówka. Zarówno jeden, jak i drugi wydzielony tu obszar pozostawał wyraźnie wyodrębniony przez narzucone infrastrukturą granice. W przypadku okolic dworca wileńskiego teren ten od strony północnej, wschodniej i południowej pozostawał otoczony torami kolejowym, granicę zachodnią wytyczała linia brzegowa Wisły oraz zabudowania nowego portu. Z drugiej strony północna część Targówka od zachodu i południa była oddzielona od miasta linią torów kolejowych, a jej wschodnia i północna część wyznaczała granice miasta w ogóle. Naturalnie, w przypadku wskazanych tu obszarów, które leżały po lewej, jak i po prawej stronie Wisły, fakt, że tworzyły one, z różnych przyczyn wyodrębnione, zamknięte przestrzenie, nie pozostawał główną przyczyną, dla których mieszkali tam przestępcy. Niemniej jednak, choćby symboliczne odcięcie od głównych części miasta, sprawiało, że opisane tu fragmenty Warszawy nabierały specyficznego charakteru. W ten sposób powstawały bowiem swoiste enklawy, których opuszczenie często pozostawało niezwykle trudne.

Wpływ na taki obraz przestępczej geografii Warszawy miał oczywiście także szereg innych czynników: poziom zamożności (ubóstwa), stan sanitarny tych rejonów miasta, dostęp do pracy, poziom bezrobocia, infrastruktura transportowa, tradycje rodzinne i wiele innych, których zbadanie w tym miejscu przekroczyłoby ramy badań statystycznych, które przyjęto w tym artykule.

## Próba podsumowania

Większość uwag ogólnych dotyczących skazanych z Warszawy, które można byłoby zamieścić w zakończeniu, umieszczonych zostało już w tekście. Stąd w tym miejscu wypada je zebrać i krótko podsumować. Pamiętać należy przy tym, że badaniu poddana została specyficzna grupa ludzi, którzy stanowili dość jednorodne środowisko. Stąd wszelkie wyprowadzane wnioski traktować należy jako



próbę odnoszenia się do rzeczywistości, której tylko wycinkiem pozostaje fakt skazania i umieszczenia w więzieniu.

Wspomniana jednorodność to nie tylko fakt, że wszyscy byli mężczyznami i znajdowali się w więzieniu. Przejawiała się również co najmniej w trzech innych aspektach. Po pierwsze, było to środowisko zdominowane przez jedną grupę przestępców, a mianowicie złodziei, którzy stanowili średnio w więzieniu mokotowskim około 70% skazanych, w przypadku skazanych Żydów dane te były nawet nieco wyższe. Naturalnie kradzież jest jednym z najczęściej popełnianych przestępstw, niemniej w skali ogólnopolskiej nigdy nie przekroczyła 70% w latach 20., w latach 30. – 40%<sup>34</sup>. Wyraźną dominację skazanych za kradzież wiązać należy między innymi ze środowiskiem miejskim, które ze względu na wiele okazji do kradzieży determinuje tego typu przestępstwa. Tak wysoki odsetek skazanych za kradzież to również w niemałym stopniu wynik tego, że więzienie mokotowskie było zakładem przeznaczonym dla recydywistów, a to właśnie wśród złodziei odsetek recydywistów był stosunkowo najwyższy. To właśnie drugi z aspektów warunkujących jednorodność badanej grupy. Ponownie dla porównania odwołajmy się do danych ogólnopolskich. Dysponujemy wrywkowymi informacjami z lat 1924–1928 oraz 1932–1933. I tak wśród wszystkich skazanych w latach 1924–1928 odsetek recydywistów wynosił maksymalnie 10,5% (1928), zaś minimalnie 7,6% (1925), w latach 1932–1933 kształtował się odpowiednio na poziomie 10,6% oraz 11%<sup>35</sup>. Przypomnieć w tym momencie należy, że wśród skazanych z Warszawy odsetek recydywistów wynosił ponad 60%.

Trzecim czynnikiem, który scalał to środowisko, było pochodzenie społeczne skazanych. Ponad 80% z nich, jeśli wierzyć deklaracjom składanym przez więźniów, stanowili przedstawiciele środowisk robotniczo-rzemieślniczych, jak się wydaje, z silnym naciskiem na te pierwsze. To o ponad połowę więcej niż w rzeczywistości wynosił odsetek przedstawicieli tych środowisk w ówczesnej Warszawie. Podkreślić należy w tym miejscu, że znaczną część więźniów, którzy określili się jako robotnicy, należałoby łączyć ze środowiskiem robotników niewykwalifikowanych, wśród których odsetek stale bezrobotnych w skali ogólnopolskiej szacować można na około 20%<sup>36</sup>. Wydaje się, na podstawie wstępnych badań środowiska skazanych, że w tej grupie dane te należałoby co najmniej potrójnie. Elżbieta Kaczyńska w swojej pracy poświęconej marginesowi społecznemu

<sup>34</sup> *Roczniki statystyczne, 1928–1939.*

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, str. 63. J. Żarnowski podkreśla, że wyliczoną przez niego liczbę 300 tys. stale bezrobotnych uznać należy za dolną granicę tego stale w latach 30. rosnącego zjawiska.

w czasie rewolucji 1905–1907 podkreślała silne związki między robotniczą biedą, a o tę w okresie międzywojennym nie było trudno, a marginesem społecznym<sup>37</sup>. Z drugiej strony, analiza rozmieszczenia miejsca zamieszkania skazanych potwierdza te związki. Niemniej specyfika tej grupy, o czym niżej, pozwala domniemywać, że czynnikiem determinującym zachowania przestępcze w wielu przypadkach niekoniecznie musiała być bieda. Z drugiej strony, uwzględniając fakt, że mamy do czynienia ze środowiskiem recydywistów, którzy pochodzili z dzielnic obarczonych tradycyjnie wysokim bezrobociem i ubóstwem, wydaje się, że w zdecydowanej większości przypadków popełnienie pierwszego przestępstwa łączyć należy ze złą sytuacją materialną panującą w rodzinie.

Poczynione wyżej spostrzeżenia prowadzą do stwierdzenia, że mamy tu do czynienia z zaledwie częścią środowiska przestępczego międzywojennej Warszawy. Wydaje się, i choć uwaga ta brzmi może banalnie, warto ją jednak podkreślić, że przeprowadzonym tu badaniom poddana została swoista „elita” przestępczej Warszawy tego okresu. O zdecydowanej większości skazanych z Warszawy, którzy trafili wówczas do mokotowskiego więzienia, możemy więc powiedzieć, że nie tyle tworzyli grupę trwale wykluczoną przez społeczeństwo z życia społecznego, co raczej środowisko, w którym wykonywanym zawodem była przestępczość. Członkowie tej grupy swoją odrębność, a właściwie wyobcowanie ze społeczeństwa, podkreślali również, tworząc na terenie Warszawy odcięte od niego enklawy, w których żyjąc we własnym gronie dawali wyraz swoim sposobem życia swoistej indyferencji na sprawy otaczającego ich świata, z którego pochodzące dobra stanowiły podstawę ich egzystencji.

O swoistej jednorodności analizowanej tu grupy świadczyć może również poprawny stan zdrowia zdecydowanej większości skazanych. W tym jednak przypadku analogiczną sytuację obserwujemy również w środowisku skazanych spoza Warszawy. Poza tym trudno jednoznacznie odpowiedzieć, na ile był to efekt prowadzonego życia, na ile efekt świadomej troski o swoje zdrowie.

Przedstawiony w artykule obraz statystyczny to zaledwie wstęp do badań, którymi należałoby objąć nie tylko przestępców, ale również szeroko rozumiane środowisko osób wykluczonych II Rzeczypospolitej. Lista pytań, na które ewentualne badania powinny przynieść odpowiedź, jest niezwykle długa. Niezwykle interesującą byłaby szersza analiza relacji między członkami środowisk przestępczych, stratyfikacje wewnątrz grupy, opisanie roli kobiety, rodziny czy dziecka. Równie interesującymi zagadnieniami są takie problemy, jak standard życia, relacje ze społeczeństwem, funkcjonowanie w sytuacjach skrajnych (np. przymus

<sup>37</sup> E. Kaczyńska, *Tłum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze”, 1983, nr 1–2, str. 223.

ukrywania się), przyczyny ekskluzji, drogi deprawacji i wiele innych. Wszystko to naturalnie w odniesieniu do realiów życia w ówczesnej, międzywojennej rzeczywistości. Problematyka, której tu dotykamy, pozostaje tak dalece niezbadana, że każdy kolejny aspekt, którym przychodzi się zająć, generuje liczne pytania i otwiera nowe pola badawcze. Autor tego skromnego opracowania nie ma ambicji udzielić odpowiedzi na te pytania. Artykuł stanowi zaledwie niedoskonałą próbę zmierzenia się z materią historyczną, która pozostawała do tej pory poza właściwym kręgiem zainteresowań badaczy.

Jeden z międzywojennych publicystów nazwał członków badanej grupy „niezmaconymi burzycielami porządku publicznego”<sup>38</sup>. Badana tu grupa zdaje się wypełniać ramy tak sformułowanego, silnie stygmatyzującego, określenia. Pytaniem otwartym pozostaje to, na ile społeczne postawy stanowiły wynik świadomych wyborów życiowych, a na ile efekt działania społecznych mechanizmów ekskludujących. Niemniej, choć na razie przez pryzmat wyników wstępnych obliczeń statystycznych, otrzymujemy szansę na przynajmniej powierzchowne przyjrzenie się tej części rzeczywistości, w której materia pozostaje lustrzanym odbiciem funkcjonowania normalnego społeczeństwa.

---

<sup>38</sup> M. Zylwicz, *Wpływ recydywy na wzrost przestępczości na terenie m. st. Warszawy*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 1927, nr 10, str. 51.